№. 183. w Czwartek dnia 9. Sierpnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Kołobrzeg, dn. 2. Sierpnia. — Duńskie okręty wojenne, których teraz daleko więcéj aniżeli dawniéj krąży pomiędzy Rügen a Swine, cofnęły jeszcze wczoraj wieczorem około Swinemünde wiele z statków przewozowych, które tu dzisiaj powróciły.

Królewiec, dn. 31. Lipca. — W téj chwili wychodzi 3 i 4 kompania 3 pułku piechoty do Johannisberga i Białéj w Mazurach, gdzie od pewnego czasu mieszkańcy opierają się płaceniu podatków. Także wysłano tam już szwadron dragonów.

Monachium, d. 2. Sierpnia. — Rząd nasz a raczéj dusza jego Pfordten wydał rozporządzenie, które przekonywa nas, iż teraz mogą w Bawaryi dziać się rzeczy takie, jakie dawniéj uważanoby za urojenia senne. Treścią rozporządzenia tego jest zażądanie od urzędów pocztowych ułożenia spisu dokładnego abonentów gazet i kontroli ścisléj, jakie gazety urzędnicy bawarscy czytują. Rozumie się, że naprzód zwrócono uwagę na gazety pruskie, aby z tego ocenić sympatye dla Prus, i kto nieposiada urzędu niezawisłego, a niechce sobie szkodzić, niepowinien naprzyszłość trzymać gazet pruskich. — Wielkie wrażenie zrobiła tu modlitwa rozłożona po ołtarzach w kościele tumskim do Matki Boskiéj za Koszutem i Madziarami, poczynająca się od słów: »Mario, Matko boża, panno najczystsza, przyjm rycerza Koszuta pod opiekę twoją!« — Na nadchodzącym sejmie bawarskim ma być przedłożoném pytanie, czyby Bawarya mogła przystąpić do związku celnego z Austryą.

Francya.

Paryż, dn. 3. Sierpnia. — Podobnie jak przeciw Lessepsowi wysłanemu przez rząd francuski do dopomagania Oudinotowi w oszukaniu Rzymian, działał sam naczelny wódz według instrukcyi kamarylli czyli prezydenta rzeczypospolitéj, tak teraz działali przeciw Harcourtowi Corcelles i Oudinot, trzymający według instrukcyi tajnych ze stronnictwem absolutystów będącém przy papieżu. Nie pierwszy to kraj, nie pierwszy rząd, który ma podwójną politykę, jednę jawną, odpowiedzialną reprezentantom państwa, jaką można poprzeć dokumentami w archiwach złożonemi, które na każde zawołanie przedkładają izbom, drugą tajną, rzeczywistą, popieraną faktami i bronią. Zwykle wypełniają teraz jeneralowie rzeczywistą myśl rządu, kamarylli tajemnéj, i nie zważają weale na instrukcye otwarte dyplomatów. Kiedy Lessepsa wysłał rząd do Rzymu, ten układał się z triumwirami na serio o pomoc francuską sprawie włoskiéj, a skutkiem tych układów było, że Oudinot dogodniejsze i bez straty żadnéj tymczasem pozajmował stanowiska i zerwał wszelkie układy z Rzymianami, a nareszcie po wielkim krwi przelewie dobył Rzymu. Lesseps się zżymał, powrócił do Paryża, skarżył się, ale go nikt słuchać niechciał, bo większość zgromadzenia reprezentantów była jednego zdania z kamarylłą prezydenta. Ten dramat podwójnéj polityki powtarza się wciąż. Harcourt, który na początku także był przeciw Lessepsowi, jeszcze teraz wierzył, że interes francuski popieranym być powinien w duchu Francyi, i że mu nienależy trzymać z absolutystami i posłami dworów północnych. Tymczasem jenerał Oudinot i Corcelles idąc daléj za swémi instrukcyami tajemnemi, popierają stronnictwo w Gaecie absolutystów i posłów rossyjskiego, austryackiego, neapolitańskiego, hiszpańskiego i t. d. Z tego powodu mówi dziennik la Presse, że w Gaecie wcale nieważają na Francyą, że O. Barrot nie dotrzymał słowa danego uroczyście z mównicy. Absolutyzm tryumfuje w Gaecie, woła la Presse, i to za pomocą broni francuskiéj i niedopuszcza nawet głosu francuskiego w sprawie wewnętrznego urządzenia Rzymu. Nie koniec na tém, nasi żołnierze będą jeszcze towarzyszyć katuszom i ścinaniu rzymskich patryotów. Czyliż więc dopiero teraz la Presse dowiedziała się o tych zamiarach kamarylli francuskiéj i udaje zdziwienie, kiedy o tém wie cała Europa, bez zaglądania do tajemnych instrukcyi danych Oudinotowi i jego wspólsiepaczom. Dziś wie Europa, że armia francuska da się używać do wszystkich oprawczych środków, do posług, którémi się dawniéj tylko policya lub kaci zajmowali, bo ją i Filip Ludwik, i Cavaignak i Ludwik Napoleon za pomocą usłużnych służalców do tego włożyli. Duch rycerski, duch poświęcenia, duch nawet honoru napoleońskiego już jéj nieożywia. Armia francuska jest prostą machiną, która siecze wszystko, co jéj przedłożą, a nawet zetrze na miazgę własnych ojców, matki, dzieci i żony, jeżeli jéj wejdą w drogę. Do tego doszła stopnia zmateralizowana Francya. W tych dniach przeto na dalsze pośmiewisko Francyi mają napisać Falloux i Montalembert prośbę potulną do papieża, ażeby w swojém miłosierdziu nie chciał karać według okropności przewinienia Rzymian, iż chcieli zostać ludźmi biorącymi udział w sprawach swoich, i żeby przyniósł jaką taką ulgę w trudném położeniu ludu. Dwóch jezuitów francuskich wzięło na siebie missyą reflektowania papieża, że położenie ludu rzymskiego, pognębionego bronią francuską, jest bardzo przykre.

Dziś utrzymują, że władze w Marsylii otrzymały rozkaz do niepuszczenia ojca Ventury do Paryża.

W tych dniach przedłożonym zostanie dekret zgromadzeniu narodowému, powołujący wysoki sąd do zajęcia się sprawą i zawyrokowaniem więźniów z 13. Czerwca, którzy najbardziéj w téj sprawie są uwikłani. Posiedzenia sądowe odbywać się mają w gmachu oranżeryi, gdzie wszystko na ten cel urządzono stósownie. Nie spodziewają się przecie nowych wyjaśnień w téj sprawie, kiedy naczelnicy wszyscy znajdują się za granicą.

Poseł francuski Harcourt wrócił z Gaety, a w jego miejsce ma nastąpić jenerał Bedeau. — Komissya finansowa ukończyła swoje prace nad budżetem podatków stałych, żałuje, że nie mogła wcześniéj całego obrobić budżetu i żąda przyjęcia przynajmniéj téj części.

Projekt do prawa o stanie oblężenia. — Dufaure przedłożył zgromadzeniu projekt do prawa określający formę i następstwa stanu oblężenia. Prawo to stanowi: iż stan oblężenia może być ogłoszony jedynie podczas wojny albo powstania. Same tylko zgromadzenie narodowe na wniosek prezydenta rzeczypospolitéj może zaprowadzić stan oblężenia. W razie odroczenia izby prezydent rzeczypospolitéj może za radą ministrów ogłosić stan oblężenia; lecz w takim razie winien natychmiast zawiadomić komissyą ustanowioną w moc art. 32. konstytucyi albo też zwołać zgromadzenie narodowe, to zaś zatwierdza lub też znosi postanowienie prezydenta. W osadach francuskich stan oblężenia ogłasza gubernator kolonii. W twierdzach i posterunkach wojskowych dowódzcy służy tożsamo prawo. W obu powyższych wypadkach rząd otrzyma natychmiast stósowne sprawozdanie i zażąda od izby zatwierdzenia czynności swoich podwładnych. Z zaprowadzeniem stanu oblężenia atrybucye władzy cywilnéj, dotyczące porządku i policyi, przechodzą w ręce zwierzchności wojskowéj. Trybunały wojskowe wydają wyroki przeciw przestępcom, których czyny zagrażają spokojności rzeczypospolitéj, naruszają konstytucyę i bezpieczeństwo publiczne. Jednak przestępstwa drukowe należą zawsze od sądów przysięgłych. Władza wojskowa ma prawo odbywać poszukiwania w mieszkaniach obywateli; wydalać indywidua niezamieszkałe w miejscu zostającém w stanie oblężenia; nakazać złożenie broni i amunicyi; zabronić wydawania dzienników i wszelkiego rodzaju stowarzyszeń. Wreszcie mogą obywatele używać wszelkich innych praw niezawieszonych przez powyższe przepisy.

Anglia.

Londyn, d. 1. Sierpnia. — Nastąpiło dziś zakończenie tegorocznych posiedzeń parlamentu angielskiego. Komisarz królewski przed połączonemi izbami odczytał mowę, z któréj tylko kilka ustępów przytaczamy.

»Królowa Imć potwierdziła ważne rozporządzenie, któreście panowie dla poprawy praw żeglugowych uchwalili, spodziewając się, że duch przedsiębiorczy, zdatność i wytrwałość ludu angielskiego, zapewnią mu najzupełniejszy udział w handlu całego świata, i utwierdzą starodawną narodu sławę na morzu.

»Królowa Imć. rozkazała mi panom powiedzieć, że zostając w przyjaznych stosunkach z innemi mocarstwami, ma to zaufanie, iż pokój i nadal utrzymanym będzie.

»Układy przedwstępne pokoju między Prusami i Danią, za pośrednictwem rządu Jéj król. Mości, już podpisane zostały, i królowa Imć. ma nadzieję, że te układy będą zwiastunem istotnego i trwałego pokoju.

»Usiłowania Jéj król. Mości do tego szczególniéj zmierzać będą, aby pokój w tych częściach Europy przywróconym został, w których go zakłóconym widzimy.

»Z ukontentowaniem królowa Imć. uważała, że lud okazywał wszędzie w upłynionym czasie posłuszeństwo dla prawa. Jest to właściwością naszéj konstytucyi, że utrzymanie porządku nie sprzeciwia się całkowitemu wymiarowi wolności naszych politycznych i obywatelskich.

»Z równém ukontentowaniem przyjęła wolnomyślne panów usiłowania, dla zapobieżenia nędzy w jednéj części królestw połączonych, i kazała mi złożyć panom podziękowanie za niezmordowaną pracę, z którąście starali się los Irlandyi polepszyć. Gorącém jest życzeniem królowéj Imci, aby się podobało Najwyższemu pobłogosławić prawom przez parlament uchwalonym, a ludowi irlandzkiemu plonem obfitego żniwa i owocami pokoju wynagrodzić cierpliwość i pokorę, z jaką znosi długie cierpienia swoje.«

Londyn, d. 2. Sierpnia. — Ponieważ naprzód już wiedziano, że królowa parlamentu osobiście nieodroczy, przeto wczorajsze uroczyste zamknięcie posiedzenia niewzbudzało wiele zajęcia. Parów było bardzo mało, gdyż tylko sześciu, oprócz tych, którzy składali komisyą królewską; członkowie zaś izby gmin dosyć licznie przybyli, i kobiet dosyć znaczna liczba się znalazła. Mowę od tronu odczytał markiz Lansdowne i potem oznajmił, iż parlament odracza się aż do 9. Października. W izbach obydwóch odbyło się wprzódy posiedzenie ostatnie. W izbie wyższéj zapytał hr. Harrowby, czy rząd odebrał depesze, któreby potwierdzały widoki, iż układy o pokój pomiędzy Rosasem, admirałem francuzkim i jenerałem Oribe przyjdą do skutku. Markiz Lansdowne odpowiedział: depesze tego rodzaju z Buenos Ayres do rządu nienadeszły, skoro się jednakże coś pewnego w tym względzie dowie, niezaniedba ogłosić. W izbie niższéj zagranica dała przedmiot do krótkiéj rozprawy. Mockton Milnes interpellował podsekretarza stanu w wydziale kolonii względem postępowania gubernatora Malty, który niepozwolił wychodzcom rzymskim na wyspę wylądować. Oświadczył, iż spodziewa się, że władze angielskie niemyślą naśladować braku gościnności, czego dowodów krzyczących dał jeden naród sąsiedzki. Hawes odrzekł: ilość wielka przybywających do Malty wychodzców środek gubernatora w interessie pokoju koniecznym uczyniła. Hume dowodził, iż środek ów jest hańbą dla Anglii. Lord Nugent zrobił ministrowi spraw zagranicznych zapytanie, czy ogłoszona w gazetach proklamacya Hajnaua, stanowiąca karę śmierci na wykroczenia, jakich dotąd żaden rząd ucywilizowany śmiercią niekarał, jest prawdziwą. Lord Palmerston odpowiedział, iż za rzecz zbyteczną prawie uważa wspominać, że rząd jéj król. mości z równie głęboką boleścią czytał proklamacyę owę, jak każdy inny; ale rząd żadnego doniesienia urzędowego w przedmiocie tym nieotrzymał; nie może zatem powiedzieć czy dokument ten jest prawdziwym lub podrobionym. Na dalsze zaś zapytanie, czy rząd zamyśla zapobiedz spełnianiu okrucieństw takowych, gdyby odezwa rzeczona miała być prawdziwą, odrzekł Palmerston że rząd zastrzega sobie działać stósownie do okoliczności. Cobden podał potem petycyą z Leeds, która objawia sympatye dla Węgrów. Potem odesłano gminy przed izbę lordów, gdzie mowę od tronu odczytano i parlament odroczono.

Oddział huzarów węgierskich, który niedawno z armii Radetzkiego przez Francyą do Anglii uciekł, wsiadł dzisiaj na okręt parowy kompanii Peninsular and Oriental, który go ma zawieśdź na brzegi morza czanego, a ztamtąd zamyślają ci wierni synowie ojczyzny zdążyć na jéj ratunek.

Londyn, d. 3. Sierpnia. — Okrętem Montrose, przywożącym pocztę najnowszą z Portugalii, nadeszła tu dzisiaj wiadomość, że ex król Karól Albert umarł d. 28. Lipca. — Gazeta Times twierdzi, że położenie Rosyan i Austryaków w Węgrzech jest teraz bardzo niebezpieczne. Zdanie jego w tym względzie jest następujące: »niemasz nic niepodobnego, żeby Bem przeciwników swoich znowu za granicę turecką do Bośnii lub Kroacyi tureckiéj przepędził, a teatr wojny przeniósł się na ziemię porty. To prawdopodobieństwo nieuszło bynajmniéj baczności Turków; wcześnie oni przewidzieli, że przy Węgrzech szczególniéj państwa ottomańskiego interes w walce téj leży, i łatwo być może, iż znajdą się powody, które bardziéj niż kiedy skłonią portę do pozostania wierną swéj dawnéj polityce i do trzymania z Węgrami. Austryacy byli a Rossyanie są obecnie jéj najstraszliwszymi sąsiadami. Węgry, otrzymawszy pomoc od Turcyi, będą wałem najskuteczniejszym dla posiadłości europejskich porty, przeciwnie zaś Węgry zawojowane bronią rossyjską i załogami rossyjskiemi w uległości trzymane, zprzyjaznego albo neutralnego przynajmniéj państwa zamienią się w grożące ciągle niebezpieczeństwa.

Austrya.

Wiedeń, 5. Sierpnia. — Austrya z jednéj biedy brnie w drugą, bo też ciężkie są jéj przewinienia, za które na tym świecie nieotrzyma zapewne przebaczenia. Jeszcze walczy z Węgrami i Włochami, a tu znów powstaje nowe niebezpieczeństwo. Kroacya i Slawonia domaga się praw swoich. — Stanowisko rady banalnéj do ministerstwa austryackiego staje się z każdym dniem trudniejszém. Ministerstwo to wezwało bana, ażeby przysłał ludzi mających zaufanie u swoich współobywateli, z którymby ułożyli wspólnie konstytucyą dla Kroacyi i Slawonii, tymczasem rada banalna oświadcza w wyrazach pewnych, wcale niedwuznacznych, że uważa w połączeniu kroackich krajów z Węgrami daleko więcéj gwarancyi dla rozwoju niepodległości narodowéj jak najrozleglejszéj, niż w stosunkach podległości do władzy centralnéj w Wiedniu. Tak naród kroacki teraz przynajmniéj w swoich reprezentantach przychodzi do przekonania, że popierając despotyzm autokratyczny habsburgów, i bijąc Węgrów, sam siebie zabija, bo kuje nietylko łańcuchy ale i broń na siebie. Nie jest to już snem dziennikarzy, że zalada chwilę broń obrócą Kroaci przeciw Austryi, jeżeli ta starać się będzie przemocą przeprowadzić wolę swoją i trzymać się idei jedności Austryi wyrzeczonéj w nadanéj konstytucyi na dniu 4. Marca.

Wiedeń, d. 5. Sierpnia. — W przeszłéj nocy nadeszły sztafety z nad granicy węgierskiéj, w skutek których nagle wyjechał minister wojny Giulai w okolicy Raaby i zabrał z garnizonu wiedeńskiego 4 bataliony piechoty i strzelców wraz z dwiema bateryami artyleryi. Już wczora wiedziano, że Węgrzy przecinają komunikacyą pod Raab i Gönyö, że załoga węgierska z Komorn w 8000, obsadziła Raab i zagraża Altenburgowi, że zabrała 2400 wołów pędzonych do armii, na dwóch statkach 120,000 wierteli zboża i część kassy wojennéj austryackiéj. Pod Dotis zabrali Węgrzy 100 jeńców, a między tymi 40 oficerów, bo tam znajdował się lazaret austryacki.

Z Sambora, Stanisławowa i Stryja mnóstwo niemieckich rodzin się wynosi z obawy przed najściem Węgrów do Galicyi. Podobnie kąpiele w Truskawcach w stryjskim okręgu są puste.

Około Pesztu wciąż się uwijają partyzanci węgierscy i dziwić nas nie będzie, gdy usłyszymy wnet o zajęciu tego miasta przez Węgrów. Są oni już w Granie.

W Szegedynie wyszła następna proklamacya: »Cieszcie się patryoci!« Deputacyi, która żądała bliższego wyjaśnienia téj odezwy, Koszut odpowiedział: że niemoże wyjawić tajemnicy, lecz za prawdziwość swoich słów zaręcza.

Z Kronsztadu niepomyślne dla oręża austryackiego przychodzą wiadomości. Madziary trzymają kraj w swoich rękach i prześladują nieprzyjaznych sobie mieszkańców. Kilku tutéjszych wyższych urzędników zostało powieszonych. Tylko Janku na czele Rumunów ucierа się z honwedami. Rosyanie zdobywszy Fogarasz ciągną pod Hermansztadt. Romańska granica jest całkiem spustoszona, wsie miasta leżą w perzynie. Położenie bana się zmienia, wszakże dotychczas nie grozi mu niebezpieczeństwo. Zajmuje on obronny nader trójkąt: na lewem skrzydle oszańcowany przy Kamenitz i opatrzony działami, na prawem broniony przez Serbów pod wodzą Kniczanina. W tém warownėm stanowisku wytrzymuje ban Jellaczyc nieustanne szturmy Madziarów. 24. Lipca uderzyli powstańcy na Moszorin i Villowo. Na tym ostatnim punkcie długo zacięta toczyła się walka.

Wedle zdania sztabs-oficerów austryackich główna siła powstańców polega w honwedach i artylerzystach, nie zaś w huzarach jak dotąd mylnie mniemano. Görgey był ranny w początkach Lipca w głowę, lecz dwa dni tylko leżał w łóżku. Na wszystkich rozkazach dziennych podpisuje się on jako naczelny wódz siły zbrojnéj węgierskiéj. Zdaje się, że wielką żywi niechęć ku Dembińskiemu i dla tego wszystkie jego plany odrzuca. (?)

Komisarz rządu węgierskiego nakazał księżom i sędziom pokoju, aby poległych z obydwóch stron chowali na smętarzach honwedów w wspólnym czworokątnym grobie »austryackich zaś żołdaków« (wyrażenie oryginalnego rozkazu) w mogile okrągłéj.

Węgry.

Wiadomości z Węgier tak są niepewne, a pochodząc ze źródła austryackiego i rossyjskiego, tak są podejrzane, że nawet o stanowiskach wojsk dowiedzieć się nie można. Nie jest to nowa rzecz, że strony wojujące, przez ogłaszane buletyny starają się właśnie nietylko prawdę ukryć, ale jeszcze rozsiewać kłamstwa, aby wprowadzać w błąd przeciwnika i z niego korzystać; z tego powodu powinniśmy być wytłumaczeni, że referując o wypadkach z teatru wojny, sami popadamy nieraz na błędne manowce. — Tak teraz utrzymują buletyny feldmarszałków i przychodzące im w pomoc prywatne wiadomości austryackie, że sprzymierzeńcy idą na południe Węgier. Paszkiewicz chce z Tisza Föred ruszyć ku Debreczynowi, Schlick kręci się nad Cissą w okolicy Czegled, dla zasłonięcia tyłu i lewego skrzydła Hajnaua. Dembinski z tego powodu, aby niedostać się pomiędzy Rossian i Austryaków, opuścić miał Szolnok i udać się do Wielkiego Waradynu albo Szegedynu. Wiedeńskie dzienniki widzą już latających aniołów po powietrzu i radujących się ze zwycięstw austryackich, przytem same powtarzają dawne swe piosenki, jak porą zimową i na wiosnę, o ucieczce Koszuta i jego żony, o ucieczce Węgrów znakomitszych, o porzucaniu broni przez honwedów i huzarów, tak że zdawaćby się mogło, że już po sprawie węgierskiéj. Łatwo to i naturalnie sobie można wytłumaczyć, jeżeli zważymy iż dzienniki austryackie Austryakom dobrze życzą i życzenia swe przemieniają i biorą za rzeczywistość. Trudniéj atoli sobie wytłumaczyć to ustępowanie wciąż Węgrów, kiedy i gdzie kres położą swojego biernego postę-

powania; dochodzą już do południa, gdzie się znajduje łańcuch ich fortec i gdzie znaczne posiadają siły. Jeżeli przypuścimy tę zasadę Węgrów, że mają zamiar nieprzyjaciela jak najgłębiéj znęcić do kraju, z tyłu działać silnemi oddziałami partyzanckiemi, a potém połączonemi siłami przerwać linie nieprzyjaciela i pchnąć go w najniebezpieczniejsze miejsca, wówczas znajdziemy klucz do téj metody zagadkowéj, któréj się chwycił doświadczony wódz Dembinski. W tym przypadku przypuścić należy, że cała ludność pała natchnieniem nienawiści przeciw wrogom, które się nie ostudza nawet zwycięstwami chwilowemi nieprzyjaciół i obsadzaniem przez nich znacznéj części kraju, że jest dostatek do prowadzenia takiéj wojny w ludziach, pieniądzach, amunicyi i żywności, i że nieprzyjacielowi nie uda się zająć stanowisk strategicznych. Trudno w téj chwili osądzić, czyli te przypuszczenia się sprawdzą, tyle pewna, że działania Węgrów zakrawają na nowożytne prowadzenie wojny partyzanckiéj, bo od zwyczajnéj partyzantki tém się różni, że to powstaje, kiedy główne korpusy rozbito i niemasz fortec, a przeciwnie w Węgrzech taka wielka, zorganizowana partyzantka nietylko w górach, ale i po puszczach, po dolinach, nad strumieniami, jeziorami i błotami się odbywa i wspiera się na korpusach armii nietkniętéj i na 6ciu wielkich fortecach Komornie, Aradzie, Temeswarze, Piotrowaradynie, Munkaczu i Mochaczu.

Peszt, d. 2. Sierpnia. — Donoszą nam że Węgrzy stoczyli bitwę z Hajnauem pomiędzy Felegyhaza a Kis Telek niedaleko Szegedynu i doskonale przetrzepali Austryaków. O téj bitwie wcale żaden buletyn nie był ogłoszony. Austryacy wycierpieli wiele w pochodzie ku Szegedynowi. Niezmierne upały wciąż trwają, świeżéj wody wcale niemasz, bo Węgrzy pozasypywali studnie, a prowadzona woda przez Austryaków ścieplała tak dalece, że ją tylko z octem pić można.

Redakcya dziennika Oder Ztg. odebrała od sekretarza legacyi węgierskiéj Fryderyka Szarvady z Paryża oświadczenie względem noty Koszuta, o któréj uczyniliśmy wzmiankę w naszéj gazecie. Datowana d. 20. Lipca, brzmi jak następuje:

Szanowny Panie! Miałeś słuszność, gdyś notę podaną w Independence belge uznał za fałszywą. Jest to rzecz widoczna i jeżeli stósownie do wezwania pana, temu niezgrabnemu piśmidłu zaprzeczam, to tylko dla tego, aby panu dać dowód, ile mi zależy na jego zdaniu. Z resztą spodziewam się, że nikt po nas wymagać nie będzie, ażebyśmy podejmowali pracę Danaidów, odpierając wszystkie kłamstwa, które austryackie dzienniki i pokrewne im w duchu niemieckie, francuzkie i angielskie o Węgrzech rozsiewają.«

»Milczenie nasze pod tym względem, tém więcéj jest usprawiedliwione, że przez to zapobiegamy przypuszczeniu, jakoby każde tego rodzaju piśmidło, przez nas niezaprzeczone, było prawdziwe.«

(podp.) Szarvady,
sekretarz legacyi węgierskiéj w Paryżu.

Przytaczając to oświadczenie, dwojaki w tém mamy zamiar; raz, żeby sprostować błędną opinią względem saméjże noty, Koszutowską nazwanéj; drugi raz, żeby okazać, do jakich nikczemnych kłamstw i niegodziwości ucieka się polityka wstecznictwa tam, gdzie jéj chodzi o rzucenie ziarna niezgody pomiędzy Madziarów i sprzyjających ich sprawie przyjaciół, albo o wmówienie w świat, że się niezgoda pomiędzy nich wkradła i siły narodowéj wojny rozdziela. Jeżeli dziennikarstwo nie wachało się podrobić akt urzędowy, na cóż się nie odważy w zwyczajnych gazeciarskich wiadomościach i korespondencyach? — Trudniéj jest zaiste skomponować notę dyplomatyczną i sfałszować pod nią podpis Koszuta, niż napisać sobie list z Pesztu, który donosi o nowéj w Szegedynie kontrarewolucyi, o wypędzeniu Koszuta i o tym podobnych niezgodach, o jakich dzisiaj piszą gazety wiedeńskie, a powtarzają za niemi i pruskie. (Dz. pol.)

Włochy.

Florencya. — Z powodu wkroczenia Garibaldego do Toskanii feldm. d'Aspre wydał proklamacyą do Florentczyków z nakazem, aby wciągu 24 godzin złożyli wszelką broń, jaką jeszcze mogą posiadać. Po upływie tego terminu, przechowujący broń będą w 24 godzin rozstrzelani.

Wielki książe Leopold wraz z całą swą rodziną wysiadł na ląd 24. Lipca w Viareggio.

Pan d'Harcourt ambasador francuski w Gaecie przybył do Rzymu, skąd odjechał do Paryża. Przyjechał także do Rzymu feldmarszałek Wimpfen. Wręczył on Ojcu św. klucze Bolonii, Ankony i innych miast Legacyi, a przytém otrzymał posłuchanie i u króla neapolitańskiego. — Chorągiew św. Piotra zatknięto w Viterbie, Tivoli i Frosinone. Pełnomocnicy papiezcy znajdują się przy czterech armiach sprzymierzonych. Kardynałowie Badia, Bedini i Savelli towarzyszą wojskom austryackim, neapolitańskim i hiszpańskim, a w Rzymie ministerstwem skarbu, wojny, marynarki i sprawiedliwości zawiadują pełnomocnicy papiezcy. Wszystkie wyroki, nominacye i akta notaryalne są wydawane w imieniu Piusa IX. Mówią o bliskim powrocie Ojca św. do Rzymu; mylną atoli okazała się pogloska o odpłynieniu eskadry francuskiéj do Gaety. Niewiadomo jeszcze dotychczas czy Pius IX., wracając do Rzymu, ogłosi kartę konstytucyjną. Zdaje się, że cesarz austryacki, łącznie z cesarzem rossyjskim podzielają w téj mierze zdanie większości ministrów paryzkich. Wolą jest tych dwóch monarchów i dzisiejszego rządu francuskiego, żeby Pius IX. wrócił do swéj stolicy bez żadnych warunków. Potém z własnego natchnienia nada swemu ludowi koncessye, jakie w ojcowskiéj swéj mądrości uzna za stósowne.

Szwajcarya.

Zürich, dn. 30. Lipca. — Wczoraj miało się tu odbyć zgromadzenie wszystkich wychodzców niemieckich obecnie tutaj bawiących, celem naradzenia się względem projektu podanego, aby wszyscy w massie przenieśli się do Ameryki. Ale na obrady te bardzo mała liczba przybyła, Struve wytłumaczył nieobecność swoję piśmiennie, i tak na niczem się skończyło. U nas jak i w kantonach sąsiedzkich mieszkańcy w ogóle bardzo są zadowoleni prowadzeniem się wychodzców badeńskich; żyją oni tu skromnie i umieją się zastósować do losu swego. Prawie wszyscy z małym wyjątkiem pracują już po rękodzielniach, lub dopomagają wieśniakom w ich pracy na polu, każdy według swéj zdatności, byle tylko nie być ciężarem krajowi, który im dał przytułek gościnny.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 2. Sierpnia. — Prawdy rossyjskie. XIV. buletyn.

(Dokończenie.)

Dnia 24. Lipca, patrole nasze odkryły, że Görgej zostawiwszy na przodzie część swoich wojsk, z resztą przeszedł do Miszkolc, by się tam zaopatrzyć w żywność. Nasza straż przednia natychmiast ruszyła przeciw buntownikom i stopniowo spędzała ich z wszystkich pozycyi, w których oni myśleli się trzymać. W tym ataku, który trwał do późnéj godziny wieczorem, działała z naszéj strony wyłącznie sama tylko artylerya. Noc przepędziły nasze wojska na polu bitwy, u wioski Czada.

Dnia 25. Lipca jenerał piechoty Czeodajew wszedł do Miszkolc. Görgej zajął silną pozycyę o 3 wiorsty od miasta na lewym brzegu rzeki Sajo. Most na Sajo buntownicy zburzyli. Przy rekonesansie przekonano się, że pozycya nieprzyjaciela na wzgórzach panujących nad drogą była bardzo silna. Görgej miał z sobą jeszcze do 30 tysięcy ludzi i silną artyleryę. Z naszéj strony natychmiast wysłano 4 piesze i 3 konne bateryе. Ogień tych bateryi, który trwał od 10 godziny rano do 6 wieczorem zmusił artyleryę nieprzyjacielską do milczenia. Na drugi dzień, to jest 26. Lipca o godzinie $5\frac{1}{2}$ rano, Görgej rzucił pontony na rzece Sajo i ruszył ku Tokajowi. Jenerał Czeodajew miał zamiar ścigać go; ponieważ jednak otrzymano już wówczas wiadomość o przejściu 8 naszych batalionów na lewy brzeg Cisy i o rychłém skończeniu mostu, przeto książe warszawski rozkazał wstrzymać ściganie, albowiem cały manewr jenerała Czeodajewa miał na celu wstrzymać Görgeja przy Miszkolc, i nie pozwolić mu ruszyć do Tisso Fiured, gdzieby bronił nam przeprawy.

Dnia 26. Lipca 4. korpus piechoty odpoczywał w Miszkolc, a 27. przeszedł do Abrany, zkąd odkomenderowany został do Tisso Fiured.

We wszystkich rozprawach pod Miszkolcem strata nasza wynosi w zabitych: 1 ober oficer i 20 szeregowych; ranionych 6 ober oficerów, 81 szeregowych; otrzymał kontuzję dowódzca 1. brygady 11. dywizyi piechoty jenerał-major Burkowski i oprócz niego dwaj ober-oficerowie. Nieprzyjaciel, od działań naszéj artyleryi i strzelców celnych poniósł znaczną stratę w zabitych i ranionych; oprócz tego zostawił zdemontowany jaszczyk amunicyjny; zabrano mu téż 50 jeńców.

O urządzeniu przeprawy na Cisie, nie bacząc na wszelkie stawiane przez nieprzyjaciela przeszkody, i o zajęciu miasta Tisso-Fiured, szczegóły podaje następny raport naczelnika głównego sztabu czynnéj armii, jenerał-adjutanta księcia Gorczakowa:

Dnia 25. Lipca, wojska przeznaczone do przeprawy przez Cisę i zajęcia Tisso-Fiuret: 5. dywizya piechoty, 2. brygada 2. dywizyi jazdy lekkiéj i pułk kozaków Dońskich nr. 32, z jedną kozacką bateryą, wyszły z Kereczend o godzinie 2. rano do Parosła. W południe dwie sotnie pułku kozaków Dońskich nr. 32. żywo zbliżyły się do miasta i osaczyły go ze wszech stron; za niemi przednia straż, dowodzona przez jenerała leitnanta hr. Tolstoj, stała między Parosłem a tamą prowadzącą do rzeki Cisy.

Z powziętych wiadomości pokazało się:

1) Że okolica od Parosła do rzeki Cisy na przestrzeni 7 wiorst, w istocie przedstawia przeszkody, o których wasza książęca mość miałeś już wiadomość, ale, że z powodu wielkiéj suszy w niektórych miejscach błota przejść można.

2) Że most na rzece Cisie nie został zniszczonym, ale rozebrany do połowy i że dla natychmiastowego zniszczenia, słupy obwinięte są słomą oblaną.

3) Że mosty na tamie prowadzącéj od Parosła do rzeki Cisy, na przestrzeni ostatnich 4. wiorst są zniszczone.

4) Że do obrony przeprawy w Tisso-Fiuret znajduje się około 2 tysięcy piechoty, częścią staréj, częścią nowego poboru, z artyleryą i małą liczbą jazdy; nakoniec, że oddział ten spodziewa się następnego dnia posiłków.

Udałem się natychmiast dla przejrzenia brzegów Cisy, wziąwszy tylko 30 kozaków, by nieprzyjaciel sądził, że do Parosła przybył zwyczajny podjazd. Przejechawszy trzy wiorsty, musiałem zaniechać oglądu, bo z lasu leżącego na przeciwnym brzegu, rozpoczęto silny karabinowy ogień, a na prawym brzegu wyszło naprzeciw mnie kilkuset ludzi piechoty, którzy

zapewne przepłynęli na czółnach. Ale to co widziałem wystarczało by się przekonać, że natura brzegów przedstawia wielkie trudności. Chociaż błota po obu stronach tamy od wielkich skwarów w wielu miejscach wyschły, to jednak niepodobna było iść z pewnością nietylko artyleryi ale i piechocie.

Ponieważ w forsownéj przeprawie głównie chodzi, by nieprzyjacielowi nie dać czasu do opamiętania się, chcąc więc zachować tę zasadę daną mi jako prawidło przez waszą książęcą mość, wyprawiłem piechotę zaraz po jéj przybyciu, nie bacząc na męczący marsz przez nią dokonany w dzień skwarny; by zaś lżéj było żołnierzom, rozkazałem iść im w czapkach i bez tornistrów.

O godzinie 5. po południu, u pierwszego mostu zburzonego na tamie, przyjęto nas z po za rzeki silnym ogniem karabinowym oraz wystrzałami z dwóch dział. Przeciw tym wystawiłem 12 dział batteryi lekkiéj nr. 5. z brygady 5. i rozkazałem dać kilka strzałów kartaczowych do lasu; piechocie zaś zabroniłem strzelać, bo do lasu było około 400 kroków.

Sapery zaczęły robić dwa upusty, bo woda nie była głęboka; piechota z wielkim trudem przelazła nieco na lewo, po spadzistym brzegu wąwozu i po wodnistym i błotnistym jego gruncie.

Po przejściu przez ten strumień, ogień nieprzyjaciela więcéj zrządzał szkody dla tego, że przeciwny brzeg więcéj się przybliżał do miejsc suchych, do których można było postępować na lewo od tamy. Ruch w ogóle tak był trudny w trzcinach i topielach, że do drugiego strumienia z zburzonym mostem, leżącego o półtory wiorsty od pierwszego, doszliśmy dopiero o $6\frac{1}{2}$ godzinie. Tutaj też same zawady ale w większym stopniu; potrzeba było z największą ostrożnością wybierać miejsca a oprócz tego 4. działa nieprzyjacielskie biły na nas prawie z flanki. Lekka batterya nr. 5. stanęła naprzeciwko nim a lekka nr. 4. zajęła jéj miejsce. Za zbliżeniem się do tego ostatniego strumienia, nieprzyjaciel spalił most na Cisie. Bitwa trwała do nocy. Jak tylko ciemność zaległa, umieściłem wszystkie pontony w miejscu gdzie kazałem dokonać przeprawę. Miejsce to leżało o wiorstę poniżéj palącego się mostu; przeciwny brzeg pokryty był gęstym lasem, ale téj trudności nie można było usunąć. W tymże czasie kazałem robić dwa szańce na 18 dział, naprzeciw punktu przeprawy nad samą rzeką, to jest o 120 sążni od przeciwnego brzegu.

Nocą most zapalony zapadł się; buntownicy wydali głośny okrzyk radości, widząc nową mniemaną zaporę pomiędzy sąbą a wojskiem rossyjskiém.

Tejże nocy roboty prowadzono z jak największą usilnością. O godzinie wpół do 4téj zrana, dwie nadbrzeżne bateryе zostały uzbrojone; wszystkie pontony Birago znajdowały się już na wodzie i przygotowano wszystkie urządzenia do zabrania na nie wojsk i przewozu ich na brzeg przeciwny.

W godzinę po północy około 50 huzarów węgierskich przeprawiwszy się na prawy brzeg, sprawiło alarm naprzeciw punktu, gdzie się rozprawa zaczęła; miejscowość sprzyjała ku temu. W okamgnieniu odpędzono ich, ale od strzelania w skutek tego nastąpionego konie bateryi pozycyjnéj Nr. 3ci brygady 5téj, przelękły się i rozbiegały. Powstało ztąd zamieszanie i ciżba, przyczém kołami armat 17stu ludzi zostało ranionych. O godzinie wpół do czwartéj zrana nieprzyjaciel rozpoczął ogień z lasu na przeciwko przeprawy, kiedy przodowe części siadały na łodzie. Odpowiadano mu silnym ogniem kartaczowym z 2ch nadbrzeżnych baterуj. — Za wysadzeniem przodowych oddziałów Kostromskiego i Halickiego pułków strzelców na lewy brzeg, nieprzyjaciel zaczął się cofać i pokazało się, że on jeszcze w nocy wyprawił artyleryę swoją i większą część piechoty w kierunku Użwaros. 25ciu kozaków, przewiezionych promem, po 2éj brygadzie 5éj dywizyi piechoty zajęło Tisso-Fiuret o godzinie 10éj zrana. Pułkownika Weimarn z głównego sztabu posłanego z tą partyą spotkało duchowieństwo z krzyżami i znakomitsi mieszkańcy z białemi chorągwiami. O godzinie 12 w południe most pontonowy stanął obok spalonego poprzednio, a zaraz oddział jazdy jenerała lejtnanta Tołstaja z dwowa batalionami zajął Tisso-Fiuret. Nie mogłem jeszcze zebrać dokładnych wiadomości o liczbie zabitych i ranionych, z tego powodu że rozprawa odbywała się w trzcinie na przestrzeni 4ch wiorst przeszło: zdaje się, że zabitych będzie 10 a ranionych do 50 ludzi.

Nieprzyjaciel pod wodzą Kortuna miał do 2500 ludzi piechoty, dwa szwadrony i 8 dział; jedno z tych zostało zdemontowane przez lekką baterуą Nr. 5. i uwiezione w nocy bez lawet. Taż baterya wysadziła także jaszczyk nieprzyjacielski, którego explozya wiele szkody zrządziła. Jutro, 27. Lipca, przystępuję do obwarowania Tisso-Fiuretu. Tego dnia ludzie tak byli strudzeni, że niepodobna było żądać po nich nowéj pracy. Kończąc to doniesienie, poczytuję sobie za obowiązek zaświadczyć u Waszéj książęcéj mości, że jenerałowie lejtnanci: Łabincόw, Sorokin i jen. major Gerstfeld we wszystkich względach najzupełniéj mnie wspierali, jakoteż zaświadczyć o waleczności i nieustraszoności wojskowych różnych stopni z 4. batalionu saperów, 2giéj brygady 5téj dywizyi piechoty i całéj artyleryi, która znajdowała się w rozprawie. Przyczém wymienić winienem, jako zasługujących na szczególne względy Wasze: dowódzcę halickiego pułku strzelców, pułkownika Ratowa, i zostającego przy dowódzcy artyleryi armii podpułkownika Woronowa.

Jego cesarska wysokość wielki książe Konstanty Mikołajewicz ożywiał wojska obecnością swoją przez cały czas boju, znajdował się wśród najsilniejszego karabinowego ognia; kiedyśmy przechodzili odległość od pierwszego strumienia do drugiego, około Jego wysokości kilku ludzi ranionych zostało kulami z ręcznéj broni.

Dopełniając tego doniesienia jen. feldm. dodaje, że według otrzymanych przez niego świeżych wiadomości okazuje się, że nieprzyjaciel bronił przeprawy w 5000 piechoty, z 10 działami. Powodzenie wyprawy na Tisso-Fiuret przypisać należy szybkości poruszeń wojsk naszych, albowiem buntownicy nie mieli czasu zebrać się tam w znaczniejszéj sile, inaczéj zaś broniliby przeprawy daleko uporczywiéj.

Kiedy wojska 4. korpusu piechoty działały pod Miszkolcem, a część wojsk 2. korpusu urządzała przeprawę na Cisie, reszta wojsk głównéj armii naszéj dokonała marsze następujące:

24. Lipca. Główna kwatera, 4. dywizya piechoty, i 1. brygada 2. dywizyi jazdy lekkiéj, przeszły do Kapolna, a 3. korpus ciągnął daléj z gór, wielkim traktem, dla złączenia się z głównemi siłami armii.

25. Lipca. Główna kwatera i wojska znajdujące się w Kapolna, przeszły do Mezo-Kewest, gdzie stały i przez dzień następny.

Jenerałowi jazdy baronowi Osten-Sakenowi polecono iść z Kaszau do Tokaju, a jenerałowi leitnantowi Grabbe, który 24. Lipca był niedaleko Gemer, o dwa marsze od Miszkolc, polecono złączyć się z jenerałem Osten-Saken.

27. Lipca. Główna kwatera przeniesioną została do wsi Paroslo, do urządzonéj przeprawy, dokąd skierowano także 3. korpus piechoty.

Wiadomość od armii austryackiéj. Od głównéj armii austryackiéj, która wyszła z Pesztu 24. Lipca, otrzymano wiadomość, że z powodu odstąpienia buntowników z Czegled do Keczkemet, gdzie mieli zamiar opór stawić, wojska wyprawiono z Orkeni 27. Lipca do tego miasteczka, z poleceniem uderzenia na nich; ale zaraz otrzymano raport, że buntownicy w liczbie 48 tysięcy ludzi z 48 działami, dowodzeni przez Dembińskiego, Wysockiego i Perczela, ruszyli do Szegedynu i, jak mówią, silnie fortifikują to miasto.

Główne siły armii austryackiéj po przybyciu do Keczkemet, odpoczywały tam a 29. Lipca doszły:

1. korpus do Czegled, zkąd wyprawi oddział do Szolnok.
3. korpus idący na Baja przybędzie do Melikut.
4. korpus, zbiorowa dywizya jenerała-adjutanta Paniutyna i rezerwa artyleryi, poprzedzone przez korpus jazdy, zajmą Felehigaza, zkąd skierowanemi będą na Szegedyn.

Wedle ostatnich wiadomości pokazuje się, że wszystkie zapasy wojenne i materyały buntowników, które znajdowały się w Gross-Wardein, przewożą oni teraz do Arad.

Za oznaczenie się w bitwach przeciw buntowniczym Węgrom, pomocnik dowódzcy pułku jazdy Zakaukazko Muzułmańskiego, podpułkownik Hassan-Bek Ahalarew, postąpił na pułkownika. (Gaz. warsz.)

Turcya.

Konstantynopol, 4. Lipca. — Sultan zwiedzał dzisiaj różne korpusy wojska stojącego obozem w pobliskości miasta, Przedwczoraj zrobił wycieczkę do Alamtag, gdzie go przyjmował gościnnie Nakibül-Eschraf (szef emirów lub potomków proroka). — Słychać, że idzie rzecz o to, by w tamtejszych chłodnych gajach przygotować dla matki sultana letnie pomieszkanie.

Po tylu buntach i rokoszach baszów swoich i wysokich urzędników ujrzała dziś Porta, po raz pierwszy od czasów wojny greckiéj, powstanie ludowe w swych własnych granicach, powstanie tém niebezpieczniejsze i ważniejsze, że w pobliżu węgierskiego teatru wojny się odbywa — i zapewne związek ma jakiś z usilowaniami Słowian rakuskich; wszakżeż nieznane dotąd jeszcze zamiary i chęci Bośniaków, bo gdy im jedni sympatye madziarskie podsuwają i twierdzą, że całe powstanie robotą jest węgierskich i polskich emissaryuszów, drudzy, a z tymi i gazeta Zagrzebska otwarcie i z wszelką pewnością głoszą, że ruch ten jest czysto słowiański, a najlepszym na to dowodem mężowie na czele jego stojący Ludwik Gaj, Stratymirowicz i inni.

W tych dniach zaczną się egzamina w wojskowych i innych zakładach naukowych stolicy, na których sultan zwykł bywać z ministrami swymi. Sprawy po biurach będą natenczas zaniechane a to tém więcéj, że w krótce potém nastąpi Ramazan z surowym postem i usprawiedliwioną ztąd nieczynnością. Lecz Turek nic sobie z tego wszystkiego nie robi; bo wystawność władzy jest u niego także jednym z obowiązków rządzenia, a prócz tego wie, nauczony przepowieścią proroka, że »pospiech pochodzi od diabła, a rozwaga jest darem Pana« i że Allah sam dał przykład w tym względzie, bowiem On, który w jednéj chwili mógł był stworzyć świat cały, zachował na to 6 dni czasu.

Niedawno przybyli tu majtkowie egipscy, których Abbas basza oddał sultanowi do dyspozycyi, a których liczba wynosi 1000 do 2000 ludzi. Dla marynarki sultana, która się składa wprawdzie z pięknych i wspaniałych lecz niedostatecznie w ludzi zaopatrzonych okrętów, są ci wyćwiczeni majtkowie arabscy bardzo pożądanym przybytkiem, pominąwszy nawet i to upodobanie, jakie Padischah Osmanów ma w tém zachowaniu się nowego baszy, tyle odpowiednim obowiązkowi lennemu.